

# Puchar Davisa w ręku Francji

**Anglia przegrywa 2:3. Austin i Perry biją Borotrę. Cochet nadal niepokonany**  
**Mecze ligowe: Wisła-L.K.S. 4:1, Garbarnia-Lechia 4:1, Zwycięstwo Pogoni nad Hakoahem (Wiedeń) 1:0. Mistrzostwa wioślarskie Polski**



**GAMBI**

doskonale pływak włoski triumfował ponownie w dorocznym wyścigu „Wpław przez Berlin”.

**Paryż, 26.VII.**

Dziś zapomniano w Paryżu o kryzysie w Niemczech, o „Tour de France”. Każdy Paryżanin ma dziś jedno pytanie na ustach: zapytuje sąsiada, w jakim stosunku przegra Anglia: 5:0 czy 4:1? Ale są i pesymiści, między innymi sławny podróżnik Allan Gerbault, który ostrzega przed zbytnią pewnością siebie.

Dzień był niezwykle gorący, powietrze parne i ciężkie. Stadion wypełniony, wielu nieszcześliwców, dla których biletów zabrakło, oczekuje rezultatu za płotami. Los chciał, że batalia rozpoczęła się od razu najpoważniejszym spotkaniem Cochet — Austin. O świetnej formie Austina wszyscy wiedzieli — Francuz był wielkim znakiem zwycięstwa.

Trzeci set przyniósł zwycięstwo do Cocheta. Austin wygrał pierwszy set, Lyonczyk prowadził 3:1, Anglik ostro atakuje. Cochet popełniał dużo błędów, szczególnie wolejki na niepewne. Austin zdobywał 5 gemów kolejno i wygrywał 5:3. W tym secie pogromca Austina zupełnie nie nował na korcie, walczył się, że powinien i w następnych rozgromić Cocheta. Jednak „anglijski schooty” i drajwy białego owili, gdy piłka znajduje się w najwyższym

punkcie kozła, były zachwycające.

II-gi set: Austin prowadzi 4:1, gra doskonale, często chodzi do siatki i kończy piłki ukośnymi wolejami. Ale mistrz świata, gdy spostrzegł się, że jest w niebezpieczeństwie obudził się. Francuz wyzbywa się swej nonszalancji i daje z siebie wszystko, jego jedyny w świecie bekhend, oddawany z taką niesłychaną łatwością wzdłuż linii, robi swoje. Austin teraz musi biegać od rogu do rogu, nie bierze celowo dwu łatwych piłek, które, zdawałoby się, że powinny iść na aut. Te dwie piłki drogo go kosztują. Cochet wyrównuje na 4:4. Anglik prowadzi 5:4, ma 1-go setbola, marnuje go autem. 5:5 Brytyjczyk łatwo zdobywa swe serwisy. 7:6 dla Austina, 7:7, 7:8 dla Anglika 8:8. W tym momencie wywiązuje się walka o prowadzenie. Cochet wygrywa 9:8, znów jest 9:9. Dwie niepewne piłki przysięgł Francuzów, dają znów prowadzenie i wygrany set po 3-cim setbolu 11:9.

III-ci set upływa pod znakiem załamania psychicznego Brytyjczyka. Nie można się dziwić: mieć dwa setbole i przegrać, to kosztuje dużo nerwów. Lyonczyk atakuje, gra dobrze i regularnie, Anglika zmęczonego poprzednim, tak długim setem dokończa krótkimi czopami i wygrywa 6:2.

IV set, po przerwie. Walka równa do 4:4. Widać, że mistrz Albionu jest bardzo zmęczony. Co-

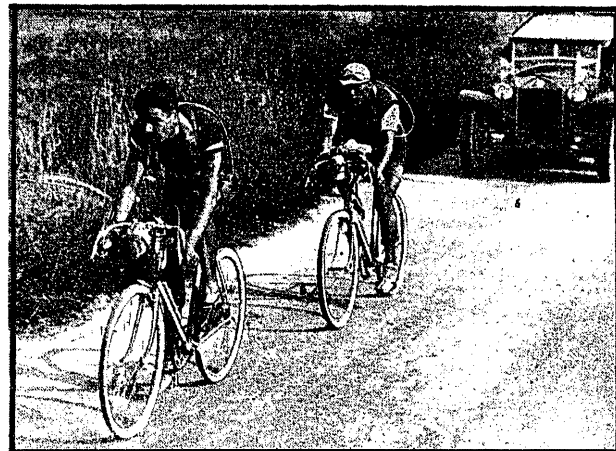


**TRZY FILARY CRACOVII**

na mistrzostwach okręgowych w pływaniu. Stoją od lewej: Trytko, Kot i Roumpert.

chet finiszuje i dość łatwo wygrywa seta i mecz 6:4.

Mam wrażenie, że jednak Cochetowi było łatwiej wygrać ubie-



**NA OSTATNICH ETAPACH TOUR DE FRANCE**

Doskonale Włoch Di Pacco minal właśnie Niemca Geyera i pierwszy stanął u mety etapu.

## Zwycięstwo dubla francuskiego

**Cochet, Brugnon—Hughes, Kingsley 6:1, 5:7, 6:3, 8:6**

W pierwszym secie Anglicy stawiają opór i zaciecie walczą, tak że rezultat nie odpowiada przebiegowi gry. W drugim secie świetnie gra Hughes, znacznie lepiej, niż przed tygodniem z Amerykanami. 5:5. Potem Anglicy prowadzą 6:5 i mają setbole, z których czwarty przynosi im zwycięstwo i jedynego seta.

Trzeci set Francuzi wygrywają łatwo. Świetnie gra zwłaszcza Brugnon, z którego serwisu zdobywa zwycięską parana sucho ostatniego gema. W czwartym secie Anglicy prowadzą 4:1. Weteran Brugnon

znów dwoi się i troi, jego też zasługa jest wyrównanie na 4:4. Anglicy prowadzą jeszcze 6:5, potem jednak Francuzi zdobywają kolejno 3 gemy, ostatniego z pierwszego setbola.

Jeżeli chodziło o klasyfikację czterech graczy dubla, to najlepszym był Hughes, potem dopiero szedł Brugnon, najslabszy był Cochet. Prasa francuska jest bardzo rozczarowana grą swej pary. Prezydenta nie było z powodu złej pogody.

Mecz pokazowy Mathieu, Gentien — Rosenberg, Shields dał wynik 6:3. Bardzo słabo grał Shields.

**PARYŻ, 26. 7. — Tel. wł. —** W Tour de France zwyciężył ostatecznie Antonin Magne w czasie 177 g. 10 m. 3 s. przed świetnie finiszującym na ostatnich etapach Belgiem Demuyserem 177 g. 22 min. 59 sek. i Włochem Pesenti. Pelsner kończył na 13-em miejscu. W klasyfikacji państw zwyciężyła Belgia 533 g. 11 min. 31 sek. przed Francją 534 g. 16 m. 56 sek. i Niemcami 536 g. 31 m. 9 sek. Ostatni etap Malo les Bains — Paryż wygrał z dwu godzinnym opóźnieniem z powodu deszczu Pelissier w czasie 15 g. 15 min. 38 sek. przed Leducem, Di Paccem, zwycięzca — Magne był 14-ty

ciężka Belgia 533 g. 11 min. 31 sek. przed Francją 534 g. 16 m. 56 sek. i Niemcami 536 g. 31 m. 9 sek. Ostatni etap Malo les Bains — Paryż wygrał z dwu godzinnym opóźnieniem z powodu deszczu Pelissier w czasie 15 g. 15 min. 38 sek. przed Leducem, Di Paccem, zwycięzca — Magne był 14-ty



**AUSTIN (ANGLIA)**

po zwycięstwach nad Shieldsem, Woodem i Borotrą kandyduje na drugie miejsce na liście Mayersa.

głego roku z Tildenem niż obecnie z Austinem; wówczas bezspornie mistrz świata znajdował się w dużo lepszej formie. Poza tym szczęście było po stronie Francji. 20-to gemowy set, wygrany prawie że cudem przez Cocheta zaważył bezspornie o losie spotkania.

Przyszła kolej na Borotrę i zawiśło w powietrzu pytanie, czy 33 letni Bask oprze się młodości i am bicji 21-letniego Perryego?

Przeciwnicy zdobywają kolejno swe serwisy 2:2. Potem Borotra z całą energią atakuje przy siatce. Tyłko jeden jedyny „latający Bask” na świecie, potrafił tak grać, kiedy jeszcze nie jest zmęczony. Perry nie umie mijać Francuza i przegrywa 4:6.

II-gi set — to znów walka serwisów 4:4. Bask robi dużo „double faultów”. Anglik prowadzi 5:4. Wyrównanie. Drajwy Perryego są zbyt krótkie, co pozwala rywalowi grać na półkorcie i przy siatce. Sędziowie linijowi — to czarna plama spotkania, choć jest ich tam z 10-ciu, obserwują jednak grę, a zamało uważają na linie, stąd ciągłe nieporozumienia. Perry co chwila czuje się pokrzywdzony, zdaje się słusznie; nawet skarży się swemu kapitanowi. Przy stanie 7:6 Anglik ma set-bol — naprzędno 7:7, 7:8, 8:8. Gem o prowadzenie trwa 16 minut! Wygrywa go Perry 9:8. 40:15, 40:30 i ostatecznie Anglik triumfuje w tym drugim secie 10:8.

III-ci set to kłeska zmęczonego



**PRZYSZŁY MISTRZ POLSKI**

12-letni brat Tłoczyńskiego, dziś już rokuje ogromne nadzieje jako tennista.



**NURMI**

zaprzeczyl pogłoskom o „końcu” swej kariery. Bija rekord świata w biegu na 2 mile.

Baska. Borotrę ledwo trzyma się na nogach, aż żal patrzeć. 6:01 i 2:1 setami dla Anglika.

10 minut przerwy, podczas których prowadzone są gorące scysie na widowni. Historia uczy, że Bask jest specjalistą od 5-cio setowek (mecz zeszłego roku z Lottem, niedawno z Satoh).

Być może, ale nie trzeba zapominać, że jest on coraz starszy.

IV-go seta Borotra zaczyna z no wemi siłami. Wprawdzie Perry prowadzi 3:1, ale nie umie utrzymać przewagi. 3:3. Perry gra zbyt krótkimi lobami, które go gubią. Finish Baska przy siatce i 6:4. Stan setów 2:2.

W secie decydującym Anglik prowadzi 2:0, Borotrę ledwo trzyma się na nogach. 2:2, 2:3, 3:3, 4:3. Bekhend Baska zawodzi, zmęczona ręka odmawia posłuszeństwa. 4:4. Cisza zalega stadion.

Burza się zbliża, słychać grzmoty; czasem — złowieszczą chmurą ciągnie wprost na Roland Garros.

Perry prowadzi 15:0, 30:0, 30:15, 40:15, 5:4. Zbliża się rozwiązanie. Serwis Borotry 15:0, 30:0, 40:0, 40:15, „double fault” 40:30, 40:40. Przewaga Anglika 4-m, set i mecz. Z nieba już leją strugi deszczu.

**M. Gryżewski.**



**COCHET (FRANCJA)**

zrehabilitował się po sensacyjnej porażkach, doznanych od Hughesa i Sharpa, bijąc kolejno dwie czołowe siatki Anglii: Austina i Perryego.



**PERRY (ANGLIA)**

najbardziej obiecujący talent tenisowy Europy, swymi wynikami w finałach Pucharu Davisa zapracował na czołowe miejsce w liście Mayersa.



# Polacy na igrzyskach robotniczych w Wiedniu

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Igrzyska II Olimpiady Robotniczej w Wiedniu wypadły rzeczywiście wspaniale. 20 narodów na starcie, wysoki poziom wszystkich konkurencji, olbrzymie zainteresowanie publiczności no i świetna organizacja. Cóż trzeba więcej!

Pierwszą rozegraną konkurencją, jeszcze w ubiegłą niedzielę, był kolarski bieg dookoła Wiednia na przestrzeni 140 km. Nasi kolarze, którzy niespełna osiem godzin temu wysiedli z wagonu (specjalny pociąg spóźnił się o 3 godziny) nie mogli oczywiście odegrać większej roli. Najlepiej spisał się Czwarzonóg, zdobywając na 50 startujących 11 miejsce.

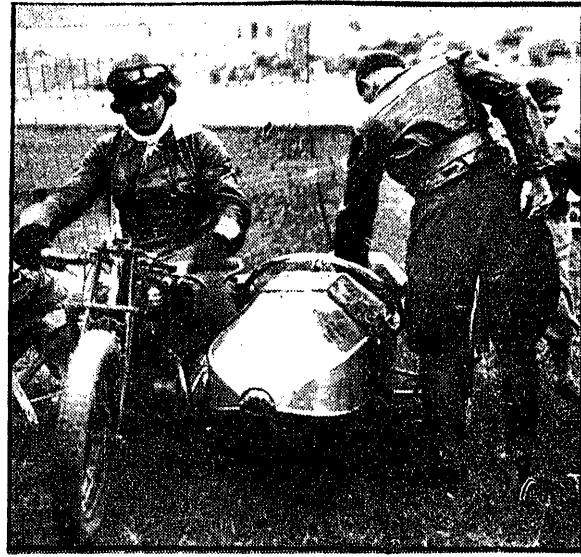
Po tej przygrywce organizatorzy dali zawodnikom i gościom aż 3 dni urlopu, a właściwa Olimpiada zaczęła się dopiero we czwartek i to od razu aż na 7 boiskach. Na pierwszy ogień poszła piłka ręczna i piąstkówka, gdzie reprezentujący nas Ślązacy nie spisali się najlepiej: w piąstkówce przegraliśmy z Austrią 34:70 (panie 27:95), z Czechosłowacją 31:66 (panie 14:38) i z Niemcami 48:67; w piłce ręcznej po bezapelacyjnej porażce z Niemcami 1:19, zrehabilitowaliśmy się nieco drugiego dnia, bijąc Węgry 5:3.

Nie lepiej powiodło się także sympatycznym bokserom Skry. Wszyscy trzej odpadli już po pierwszej walce: Olszewski z Bartoschkiem (Austria) po dodatkowej rundzie, a Głowacki i Strzelac przegraliśmy na punkty z Niemcami Szulcem i Nidergesetsem. Przypomnijmy, że boks jest tu na poziomie jakim nie powstydziłoby się mistrzostwa jakiegokolwiek państwa Europy. Kilku pięściarzy skandynawskich przedstawia klasę wprost światową.

Pierwsze triumfy (o jakże jednak skromne), odnosimy w lekkiej atletyce. Wygrywamy więc przedbieg sztafety 4x100, Orzeł (Skra) dochodzi do półfinału 100 mtr. (11,4), wreszcie w finale sztafety olimpijskiej Polska w składzie Kosiarz, Wojtyński, Orzeł, Rusek zdobywa po pięknym biegu IV miejsce w czasie 3:46,2 za Austrią, Niemcami i Finlandją, bijąc Szwajcarię, Anglię, a w przedbiegu Węgry i Belgie. Drugiego dnia sensacje

sprawa zwycięstwo Polski w przedbiegu sztafety szwedzkiej w czasie 2:05,4. Niestety, w finale, wskutek fatalnych zmian, jesteśmy ostatni. Zwycięska Finlandja ma czas 2:04,2.

W indywidualnych konkursach pań i panów wszędzie jesteśmy biali. No ale cóż może tu zrobić np. taka Domagalanka (Łódź) ze swoim wcale niezłym wynikiem w skoku wwyż 132 cm., gdyż 6 zawodniczek lekko przechodzi 140 cm. Oto kilka wyników: Panie: 100 mtr.: 200 mtr. Walker (Anglia) 12,4 i 25,6; oszczep Krüger (Niemcy) 37,33 mtr.; skok wwyż Barth (Niemcy) 147. Panowie: 100 mtr.: Cuspid (Anglia) 10,8; 1500 mtr. Wagner (Niemcy) 4,04,3; 10 km. Harju (Finlandja) 33,22,8; skok wwyż Lehtinen (Finlandja) 180 cm.; trójskok Takkinen (Fin.) 14,29 mtr.



VORKROTT (NIEMCY) zwycięzca biegów z przyczepkami na zawodach motocyklowych Legji.

Pewien sukces odnieśliśmy także w biegu szosowym na 50 km. Polak Kosiński trzyma się doskonale i łącznie z grupą zawodników zajmuje 4 miejsce za 2 Francuzami i Niemcem. W biegu 20 km. Polacy wypadli już stambiel.

A teraz piłka nożna. Przypomnijmy, że nasi liczyli na nią najbardziej. Niestety, grubo się rozczarowali. Pierwszy mecz gramy z Estonją w składzie: Błażalek I; Gebel, Smosarski I; Napiórkowski, Hnatnik, Wybrański; Kraśniewski, Mytar, Błażalek II, Smosarski II, Chudzikiewicz. Polska dostrzeliła się od razu do poziomu Estonji.

HELSENGFORS, 25. 7. — Tel. wł. — Sensacyjny bieg na 2 mil. ang. zakończył się pogromem rekordu światowego Wiedego (9:01.1) aż przez 3 biegaczy. Zwyciężył w świetnej formie Narmii 8:59,6, 2) Lehtinen 9:00,5, 3) Virtanen 9:01,1, 4) Isokoski 9:06, 3 km. przebieg Narmii w 8:24. Inne wyniki: Sjöstedt 14,6, oszczep — Sipala 65,22, 800 mtr. Pohola 1,55.

Tilden przyjechał na finał Davis Cupu jako dziennikarz. Tym razem jednak wiele nie zarobi, gdyż zamiast o swych rodakach, pisal jedynie o Francuzach i Anglikach.

to też nie dziwnego, że gra była wprost obrazem nędzy i rozpaczy. Ta sama Estonia, która w Warszawie ze znacznie słabszym zespołem przegrała 4:1, po trafila do minuty przed końcem utrzymać wynik bezbramkowy. Nie usprawiedliwi Polaków fakt, że prawie cały mecz grano w dziesiątkę (Błażalek II szedł z boiska kontuzjowany w 15 min.); poszczególne akcje wywoływały na widowni wprost wybuchy śmiechu, jak np. momenty, gdy czterech graczy po kolei nie mogło trafić w piłkę: to też nasze zwycięstwo może być uważane za więcej niż szczęśliwe. Posłuchajcie jak się to stało: Kraśniewski otrzymał piękne podanie... pomocnika Estonji, prowadził piłkę kilka metrów i strzela słabutko wprost w nogi obrońcy, który z kolei chcąc odkopnąć piłkę, zamiast w nią, trafia w... Mytara. Karny. Hurra, wygraliśmy mecz 1:0.

Następnego dnia gramy z zespołem czeskich Niemców. Kierownictwo przestawilo skład, który wygląda teraz: Błażalek, Smosarski I, Gebel, Wybrański, Uglanica, Napiórkowski; Chudzikiewicz, Smosarski, Mytar, Kullsa, Helcer. W porównaniu z dniem wczorajszym niebo i ziemia. Widać jakąś myśl, piłka we druje z celem, pomoc obstawia ładnie przeciwnika, obrońcy mają już wykop. Ale atak, ta część słabutko wprost w nogi obrońcy, który z kolei chcąc odkopnąć piłkę, zamiast w nią, trafia w... Mytara. Karny. Hurra, wygraliśmy mecz 1:0.

Początkowo przeważają Czesi i już w 7 min. uzyskuje ich lewoskrzydłowy z pięknego przeboju pierwszy punkt. Nasi otrząsają się powoli, jeden z ich ataków kończy się ręką na polu karnym Czechów i Napiórkowski w identyczny sposób jak i wczoraj zdobywa wyrównującą bramkę. W 29 min. z winy Wybrańskiego Czesi zdobywają drugą i ostatnią bramkę. Właściwie nie ostatnią, gdyż wyrównanie padło również ze strzału czeskiego obrońcy, ale do własnego gola. W 38 min. Smosarski po pięknym przeboju zdobywa trzecią bramkę i ustala wynik meczu. W drugiej połowie Polska ma znaczną przewagę, wynik pozostaje jednak bez zmiany.



SZCZERBÓWNA (POGON) wygrała 100 mtr. nawznak na mistrzostwach pływackich Lwowa.

## Pogoń zwycięża Hakoah 1:0 mimo zdecydowanej przewagi zawodowców austriackich

Pogoń: Albański, Jerzewski, Fichtel; Deutschman, Kuchar, Hanke, Niechciol, Kossok, Zimmer II, Skowronski II, Skowronski I.

Hakoah: Oppenheim; Feldman, Amster; Platscheck, Drucker, Lieberman; Eisenhoffer, Mausner, Hess, Grünfeld, Donnenfeld. Występ wiedeńskiego Hakoahu zwał na boisko Pogoni około 3.500 widzów. Ogólnie liczone się z łatwym zwycięstwem gospodarzy, tymczasem przyszło zadowolnić się skromnym i bardzo szczególnym sukcesem w stosunku 1:0. Drużyna bezwzględnie lepsza boiem był Hakoah. Miał on też za wyjątkiem pierwszych dziesięciu minut przewagę, okresami nawet przynajmniej. Wiedniacy przez wyżsali Pogoń przedewszystkiem technicznie, i tu, śmiało stwierdzić można, zachodziła różnica co najmniej klasy. Poza tym zademonstrowali oni grę szybką, opartą o doskonałe opanowanie ciała, momentalny start i wszystkie te, dobrze znane nam atuty wiedeńskiej szkoły, łączącej w sobie obok walorów technicznych i kondycyjnych również zdziwną elegancję ruchów, oraz lekkość i pomysłowość akcji.

Pogoń lepszej sztuce gości uniała przeciwstawić jedynie dość prymitywną broń w postaci wielkiej ambicji i zaciętości linii defenzywnych z niepokonanym Albańskim na czele. Na te popisów Eisenhoffer, Mausera, Grünfelda, czy Hessa, blada całkowicie indywidualność Kossoka, Zimmera czy Skowronskiego, nie dorównujących wiedeńczykom ani techniką piłki, ani też opanowaniem ciała. Napad Pogoni był też najlżejszą częścią drużyny, a ściślej mówiąc, wogóle nie grał i gdyby nie szczęśliwy przebieg Niechciola, partja zakończyłaby się remisowo.

W pomocy na posterunku od pierwszej chwili był Kuchar, który znalazł się z miejsca w bardzo ciężkiej sytuacji. Hanke nie dopi-

sał, Deutschman przed pauzą bardzo słaby, po przerwie się rozegrał. Stosunkowo dobrze trzymała się obrona, mimo to że stała ustawicznie pod naporem przeciwnika. Również Albański kilkakrotnie potwierdził swą dobrą markę. U gości doskonale spisywała się pomoc, szacując w zarodku po-

### Ostatnie relacje telefoniczne z międzynarodowych zawodów robotniczych

WIEDEN. — Tel. wł. — W półfinale o mistrzostwo piłkarskie na Olimpiadzie robotniczej Polska wylosowała bardzo silną drużynę Niemiec. Mecz przegraliśmy 1:4 (1-2). Pomimo tej porażki prasa tutaj jednoznacznie podkreśla wysoki wartość polskich piłkarzy i obiektywnie stwierdza, że białoczerwoni zademonstrowali dobrą grę.

W finale Austria pokonała Niemcy 3:2. Gra równorzędna, mimo że Austriacy wystawili do gry zupełnie świeży komplet. W przedbiegu na 800 mtr. Kosiarz (Wawel) zajął piąte miejsce w czasie 2:03,4 sek. Zwycięzca przedbiegu i finału Guseff (Finlandja) zrobił czas 1:57,5 sek.

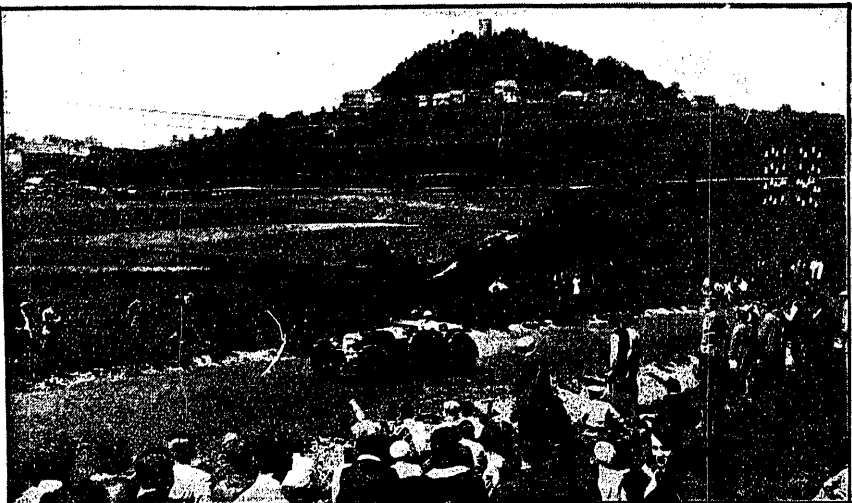
Inne wyniki finałów: 200 mtr. — Cupid (Anglia) 22,3 sek., kula — Franzen (Finl.) 14,03 mtr., 400 mtr. — Wall (Finl.) 51,1 sek.

### MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY „WIEDZA” Kraków, ul. Studencka 14, 1 p.

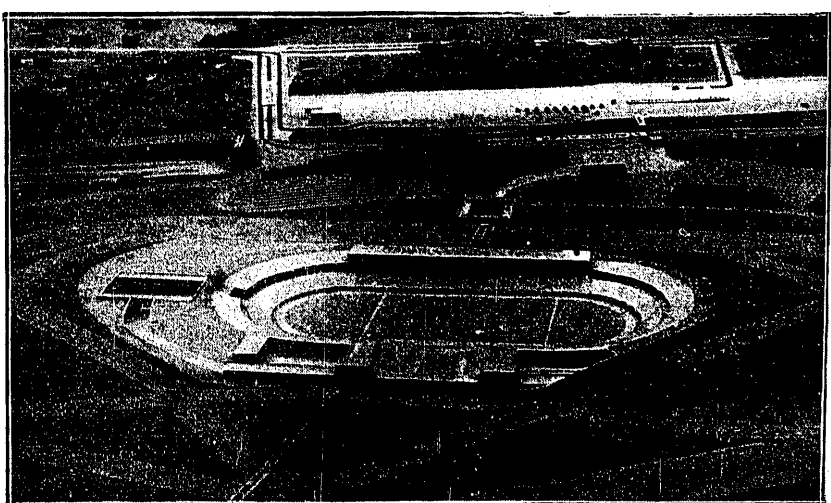
przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji z pomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów PRZYJMULIA WPISY NA NOWY ROK SZKOLNY 1981/82 na: 1. Kurs maturalny gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum naucz. 2. Kurs średni 5-jej i 6-jej kl. gimn. 3. Kurs niższy w zakresie 4-eh kl. gimn. 4. Kurs 7-tnu klas szkoły powszechnej. Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Na kursach „WIEDZA” wykładają najwybitniejsze sily fachowe krakowskich państw. szkół średnich. Do dyspozycji uczniów (nie) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibliotekę. Zadać bezpłatnych prospektów.



NOWAKÓWNA (CRACOVIA) pobila rekord Polski w pływaniu 100 mtr. nawznak.



NA TRASIE NURBURG — RINGU. PODCZAS OSTATNIEGO GRAND PRIX NIEMIEC.



OGOLNY WIDOK STADJONU BERLINSKIEGO, PRZEBUDOWANEGO DLA CELÓW OLIMPIJSKICH.





# W obliczu mistrzostw pływackich Polski

Artykuł ten nie obejmuje danych z ostatnich mistrzostw Krakowa, to też horoskopy co do zawodników tego miasta mogą być w pewnej mierze nieścisłe.

Po meczu Warszawa — Śląsk wiele się wyjaśniło co do zbliżających się mistrzostw Polski w pływaniu, a na podstawie znanych wyników da się w ogólnych zarysach przewidzieć ich obraz.

W konkurencjach panów stylem dowolnym kwestia pierwszego miejsca nie istnieje: wystarczy nazwisko Bocheńskiego. 100, 200, 400 i 1500 m. muszą do niego należeć. Rekordów niewątpliwie nie będzie, gdyż zawodnik ten ma zbyt wiele punktów do obsadzenia, by móc pozwolić sobie na taki luksus. Możliwym jest rekord chyba na 1500 m., gdzie dotąd figuruje w tabeli wynik Kota 23:10, wynik, który Bocheński powinien poprawić bez trudności.

Walka o drugie miejsce w sprincie (100 m.) i sprincie przedłużonym (200 m.) przedstawia kwestię otwartą. Na wicemistrza setki typować należy mimo wszystko Szrajbmana (ZASS), I. Karliczek (EKS) bowiem ma zbyt wiele konkurencyj do obsadzenia, Matysiak (AZS) powinien być czwartym za tą trójką. O miejsca punktowe nie walczyć mogą ci tylko, którzy robią czasy nie gorsze niż 1:10. Należą do nich Kot, Walter (Siemianowice) i ewentualnie Rouppert (Crac.) i Lisewski (Unja). Nowe siły pierwszorzędne jak Lebek (SKLA), Pawlik (Giszowiec), wrzeszcie Duray (EKS), czy Makowski lub Bober (Pog.) mogą mieć coś poważniejszego do powiedzenia tylko w klasie B.

Na 200 m. wicemistrzem może być Karliczek lub Kot. Innych kandydatów nie ma. Matysiak lub Rouppert będą dla nich dość groźni, jednak nie można się po nich spodziewać czasów poniżej 2:40, które Kot i Karliczek robią stale. Skowronek (SKLA), Kratochwila, Makowski, Karpiński (wszyscy AZS), Lisewski, Lebek dopełniają elity na tym dystansie.

Na 400 m. szanse Kota wzrastają. Ponieważ Karliczek niezawodnie dystans ten daruje, Kot powinien tu być pewnym wicemistrzem. Rouppert, Matysiak i Kratochwila mogą walczyć o miejsce trzecie, na dalszych miejscach znajdują się niewątpliwie ci sami, których wymienialiśmy przy 200 m.

1500 m. — dystans w pływaniu już typowo długi, jest zapewne kresem wielkich możliwości Bocheńskiego. Tutaj Kot, będzie się czuł najlepiej, ale jednocześnie i długodystansowiec Kratochwila zyskuje na walorach. Kot nie wykazał w tym roku swej formy, ale Kratochwila również na 1500 m. dobrych wyników tego roku nie miał. Walka pomiędzy nimi powinna być zatem, tak jak dawniej, zacięta. Matysiak ostatnio przetrzącał się na sprinty i trudno przypuszczać, by mógł liczyć na lepsze miejsce niż czwarte, tembardziej, że młody Rouppert, którego forma obecnie jest zagadkowa, może być zawsze dla niego niebezpieczną. Schwaen (EKS), Antkowiak (Unja), Makowski — oto reszta stawki w klasie pierwszej.

O Lwówianach nie mówiliśmy, gdyż nic o nich nie wiadomo. Albo konspirują się, albo prawdą jest że nie mają miejsca na trening i nie są w formie.

Na 100 m. nawnazak Karliczek jest równie spokojny jak Bocheński w swoich specjalnościach. Współzawodnikiem jego jest zegarek, a wobec wcale już żadnego ostatniego rekordu (1:18,8) — walka o poprawę wyniku będzie ciężka. Dalsza kolejność, wobec znacznej dośrodkowości wyników wydaje się pewna: Szrajbman I, Franja (Siemianowice), a tuż za nimi AZS-owcy: Baranowski, Jastrzębski, Piotrowicz, Malanowicz — wszyscy na jednym poziomie w granicach między 1:31 — a 1:33 —

których kolejność jest kwestią przypadku. Między nich wtrącić się może tylko Pawlik (Gisz), który miał ponoc wyniki poniżej 1:30.

Styl klasyczny przechodzi okres kryzysu. Startować tu będzie weteran i jubilat, Jerzy Jurkowski (Polonia) od 10-ciu lat jedyny

czynny dotąd zawodnik, mający na swem koncie ogółem 6 tytułów mistrzowskich. W tym roku nie startował on jeszcze, ale zapewne

będzie po staremu na miejscu honorowym. Czy Kaputek jest w złej formie przejściowo — orzec trudno — pewnym jest jednak, że

zwykłość Szrajbmana II (Cegła) w meczu ze Śląskiem nie daje mu żadnych gwarancji. Równie dobrze rekordzista Kaputek (S. K. L. A.), jak i Boguth (EKS) właściciel najlepszego tegorocznego wyniku, mogą się znaleźć przed Szrajbmanem, który pozostanie bezkonkurencyjny tylko pod względem stylu. Klęska Bogutha w Warszawie wydaje się raczej przypadkowa. Do tej trójki zamieszczą się mogą Makowski, bardzo utalentowana młoda siła Legii, Jurkowski, Sliwiok (Siemianowice), młodzieńki bramkarz bielskiego Hakoachu, Pollak (1:13,8) i Kaniewski (PTP, Poznań), ongiś reprezentant Polski w trójmeczu słowiańskim. Cała znowu seria AZS-owców, a więc Malanowicz, Kępiński, Jastrzębski, Kratochwila — może przy szczęściu zdobyć co najwyżej jedno miejsce punktowane.

Skoki wieżowe są jasne. Maerz zawsze bez konkurencji, Remiszewski pewny drugi. Smoderk pewny trzeci, o ile się przed startem nie rozmyśli, dalej Ziaja (Siem.). Reszta zawodników jest na tyle jeszcze słaba i zmienna w swej formie (Gradkowski, Heskun, Kuźnia i in.), iż trudno jest stawiać horoskopy.

W skokach z trampoliny sytuacja jest bardziej zawiła. Maerz oczywiście jest poza nawiasem, ale kwestia dalszych miejsc jest za pełnie ciemna. Siemkowski (Crac.) ze swoją wielką rutyną, nowy człowiek — Pietrzykowski (PKS Warszawa), doskonały Breguła (Siemian.), Ziaja, Skwarczyński (Cracovia), wrzeszcie Remiszewski i Smoderk (z upodobań raczej wieżowcy) — wszyscy oni przy dobrym dniu i szczęściu mogą ubiegać się o drugie miejsce. Bodaj że najpoważniej przedstawia się jednak Breguła.

W sztafetach AZS. warszawski ma ograniczone możliwości, gdyż ustalono maksymalną liczbę zgłoszeń jednego klubu na trzy drużyny w jednej konkurencji. Istotnie bowiem, klub ten ma wszelkie szanse zajmować po 3 punktowane miejsca, dzięki wyjątkowej wprost liczbie zawodników bardzo dobrych, jakich ma do dyspozycji.

Na 4x200 m. pierwsza drużyna AZS-u jest poza nawiasem walki. Jako właściciel pięknego rekordu klubowego — 10:57,4 — rekordu na miarę europejską lepszego znaczenie od wyników wielu drużyn państwowych nawet na ostatniej jeszcze olimpiadzie — AZS niema konkurenta. O drugie miejsce walczyć będą jako równi E. K. S., Cracovia i AZS II. Trudno sobie wyobrazić, by mógł się tu ktokolwiek jeszcze wnieść. Reszta miejsc punktowanych powinna według wszelkich obliczeń należeć do A. Z. S.-u III, z którym walczyć skutecznie może lwowska Pogoń, ewentualnie warszawska Polonia i ZASS.

Najpiękniejsza ze sztafet, 3x100 m. trzema stylami, jest znowu bezsporną własnością EKS-u. Karliczek, Boguth i Duray stanowią dziś taką siłę, na którą nie poradzi zapewne najwspanialszy finsz Bocheńskiego. AZS powinien tu być jednak dobrym drugim, o ile nie przeszkodzi mu I. K. P. Siemianowice. Z jednej strony będzie bowiem Baranowski, Jastrzębski (a więc gorszy początek) i Bocheński jako świetny koniec, a drugim będzie na początek Franja i Sliwiok, którzy uciekną daleko i Walter w cawlu, który... więcej jak 20 metrów Bocheńskiemu nie odda. Inne kluby mają drużyny mało kompletne, tak że wszelkie szanse na zajęcie dwóch jeszcze miejsc punktowanych ma AZS, dysponujący w pływaniu nawnazak Piotrowiczem i Malanowiczem, w żabce Kratochwilą i Kępińskim, w cawlu Matysiakiem i Makowskim, a więc mający wszystkie trzy garnitury równe i silne.



FRAGMENT Z MECZU LEGIA — CZARNI 2:1. POD BRAMKA LWOWIAN.

## Echa meczu Warszawa-Sląsk

Od p. Berlika, znanego instruktora pływackiego na Górnym Śląsku otrzymujemy szereg miłych uwag na temat rozegranego w Warszawie meczu międzyokręgowego.

Rzadko kiedy zawody o większym znaczeniu miały przebieg tak harmonijny i zgodny, cechowane były taką serdeczną przyjaźnią, jak zawody najmniejszych obecnie okręgów pływackich Polski: Warszawy i G. Śląska. Warto podkreślić publicznie, iż podczas całych zawodów nie było najmniejszego choćby incydentu, pomimo iż nieraz nerwy tak zawodników jak i widzów były napięte do pęknięcia.

Nie było żadnych dyskwalifikacji i żadnych protestów. Zawodnicy, organizatorzy, jak i komisja sędziowska pracowały nad wyraz dobrze — punktualność w dotrzymaniu programu minutowego nie była do „pobicia”.

W pierwszym tem spotkaniu obu reprezentacji po raz pierwszy zwyciężył G. Śląsk, zdobywając wspaniały puchar prezydenta stolicy. Zwyciężył szczęśliwie, bo gdyby nie brak kilku wybitnych sił Warszawy, wynik ostateczny mógłby brzmieć odwrotnie, albo też opiewać na minimalną różnicę. Pozor

zawodów, które nazwano słusznie meczami mistrzostwami Polski, był poza drobnymi wyjątkami, wysoki.

Wspaniała myśl WOZP urządzania corocznych spotkań obu okręgów, niewątpliwie przyczyni się do dalszego

podniesienia poziomu sportu pływackiego w Polsce, rywalizacja bowiem pomiędzy temi okręgami siła rzeczy wymagać będzie na przyszłość jeszcze gruntowniejszego przygotowania reprezentacji.

WOZP zdał przy rozwiązaniu trudnego i bądź co bądź ryzykownego zadania, egzamin dojrzałości: w roku przyszłym GOZP ma głos. Miejmy na dzieję, że i ten wywiąże się z zadania bez zarzutu.

Nie omieszkałam podkreślić w końcu serdeczną gościnność, jakiej doznał reprezentant G. Śląska w Warszawie. Nieustanna opieka i troska o zawodników, wspaniałe przyjęcie, powitanie w „Morskim Oku”, doskonałe utrzymanie, serdeczne pożegnanie i t. d. — oto chwile, które na długo pozostaną w pamięci zawodników i zawodniczek górnosląskich, chwile, które nieraz nasuwały nam wątpliwości, czy GOZP zdoła zrewanżować się i w tym kierunku. Organizatorem z pp. kpt. Ryczkowskim, inż. Steineisenem, Dobrowolskim, drem Raskinem i in. reprezentacja Górnego Śląska składa jeszcze raz tą drogą serdeczne podziękowanie.

F. Berlik.

Vol 1 Nr 11 CENA w sprzedaży ogólnokrajowej 50 gr. 24 lipca — 31 lipca 1951 r.

### PANORAMA

U JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI PRYZJERA (ob. str. 24 str. 17-19)

Szybkie i nerwowe jest tempo życia w XX wieku. Uwo tempo życia, ów rytm współczesności chwytą i rejestruje, jak czuły radjoodbiornik najlepszy i najtańszy tygodnik ilustrowany „Panorama 7 dni”.

Słowo i ilustracja odzwierają w tygodniku „Panorama 7 dni” aktualności każdego tygodnia. Ze zaś i treść i szata ilustracyjna są w tym najtańszym z tygodników doborowe — nie dziwnego, że pomnaża on wciąż zastępy czytelników.



KOKALJ — KOWALEWSKA mistrzyni stołcu w skokach pływackich.



PIETRZYKOWSKI mistrz Warszawy w skokach z trampoliny.



SFACJA KOLARSKA LEGII (KRAKOW) położyła wielkie zasługi dla rozwoju tej dziedziny sportu w stolicy podwawelskiej.



KURS PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH W POZNANIU organizowany przez P. Z. P. N., zakończony został niedawno. W środku instruktor p. Józef Kałuża.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filie: Marszałkowska 118. tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WILRZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI